

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Jarosława Stulczewskiego**  
**„Obwód Sieradzki ZWZ-AK w latach 1939-1945”**  
**napisanej pod kierunkiem**  
**dr hab. Krzysztofa Syty**

Przedstawiona do oceny dysertacja doktorska mgr Jarosława Stulczewskiego „Obwód Sieradzki ZWZ-AK w latach 1939-1945”, wydaje się być zwieńczeniem dotychczasowych wysiłków badawczych autora pracy. Dysertacja ta sprawia wrażenie swego rodzaju „opus magnum” doktoranta, w którym widoczne jest wykorzystanie wcześniejszych doświadczeń oraz rozwój zainteresowań badawczych. Jak sam doktorant pisze, praca jest wynikiem blisko 10 lat badań.

Autor nie mija się z prawdą orzekając, że opracowanie ma charakter nowatorski, bowiem problematyka ta nie doczekała się dotychczas opracowania adekwatnego do swojej rangi i znaczenia. Podejmowana była do tej pory raczej aspektowo, bardziej jako przyczynek do charakterystyki innych, pokrewnych mu zagadnień. Ewentualnie tematyka pojawiała się w formie publicystycznej. Nie jest mi znane tak szerokie i całościowe opracowanie tego problemu w dotychczasowej literaturze krajowej.

Ale na pewno nie do końca jest uprawniona teza autora, iż praca jest pierwszą dotyczącą konspiracji działającej na terenach ziem włączonych do III Rzeszy. Należałoby bowiem przypomnieć choćby publikacje prof. Bogdana Chrzanowskiego czy prof. Andrzeja Gąsiorowskiego. Zresztą wydawane w Toruniu. W obiegu znajdują się także prace dotyczące choćby Suwalszczyzny czy Wielkopolski. Jednak bez wątpienia ma autor rację, że jest to pierwsza poważna praca dotycząca tematu ziemi sieradzkiej podczas II wojny światowej. I w dodatku jednego z podstawowych elementów składowych Polskiego Państwa Podziemnego czyli Obwodu. Między innymi dlatego też z dużą ciekawością przeczytałem dysertację.

Uwidoczniona w książce konceptualizacja zagadnienia jest czytelna i przekonywująco uzasadniona. Założone przez autora cele i pytania badawcze znajdują odzwierciedlenie w

przyjętej strukturze opracowania. Bardzo trafnie postawiony został przez autora postulat badawczy, iż należy na nowo podjąć badania na temat konspiracji antyniemieckiej, w szczególności na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Dodałbym do tego postulatu także większość ziem wcielonych do Związku Sowieckiego. Dotychczasowe bowiem badania, mogące być określane jako masowe, kończą się z reguły na latach 90. Potem zasadniczo istnieje 20-letnia luka, wypełniana przez nielicznych badaczy jak chociażby Waldemar Grabowski.

Bardzo dobrze autor scharakteryzował Polskie Państwo Podziemne jako fenomen. Szkoda tylko że nie skorzystał więcej z dzieł prof. Tomasza Strzembosza, który w tej dziedzinie był nie tylko prekursorem ale także jednym z najważniejszych badaczy problematyki. Jego definicja Polskiego Państwa Podziemnego jest dziś podstawą wszelkich uszczegółowień.

Całość psuje nieco brak we wstępie umieszczenia wykorzystanych przez autora metod badawczych. Nie jest to błąd podstawowy, ale ich umieszczenie bez wątpienia polepszyłoby percepcję całości.

Elementem wyróżniającym w przedstawionej dysertacji jest przeprowadzenie przez autora dość szerokiej kwerendy. W pracy wykorzystano materiały pochodzące z zasobów czternastu archiwów. To znacząca ilość, wskazująca na „zarzucenie szerokiej sieci badawczej” przez autora. W bibliografii znajdują się także 273 pozycje monograficzne. Nie wszystkie dotyczą bezpośrednio podjętego tematu, ale na pewno wpływają na ogólną wizję. Szkoda jednak, że autorowi nie udało się w tej szerokiej kwerendzie dotrzeć do pozycji opisujących także poszczególne obwody. Mam na myśli choćby publikacje Ireneusza Cabana czy Jarosława Kopińskiego, ale przede wszystkim najlepszą (moim zdaniem) pozycję Kazimierza Krajewskiego „Okręg Nowogródzki AK”, gdzie poszczególne obwody zostały dość dobrze scharakteryzowane. Dotyczy to co prawda Lubelszczyzny i Nowogródzczyzny, ale z jednej strony warto czasem porównać różne warunki, z drugiej zaś w Polskim Państwie Podziemnym starano się zachować jednolitość organizacyjną. I ciekawe byłoby ukazanie, czy tę jednolitość udało się zachować.

Wykorzystano także monografie niepublikowane czy pamiętniki. Szkoda tylko, że autor nie podał gdzie te niezwykle cenne źródła się znajdują. Zapewne kopie posiada autor we własnych zbiorach, ale w przyszłej publikacji warto wskazać miejsca ich przechowywania. Wyróżniono także 22 artykuły z czasopism, co jak rozumiem ma wskazać, iż są to materiały popularnonaukowe, w odróżnieniu od zamieszczonych w głównej bibliografii innych artykułów. To też warto uszczegółwić.

Niezwykle pozytywnie oceniam fakt, iż autor osobiście zebrał część wykorzystanych w pracy relacji. To bardzo ważne zadanie, choć dziś już niemal niewykonalne, jeśli chodzi o czasy II wojny światowej. A możliwość rozmowy ze świadkami wydarzeń jest niezmiernie istotna dla badacza, który nie tylko ocenia „suche fakty” ale także jest w stanie ocenić atmosferę towarzyszącą danej działalności.

Bardzo się także cieszę, iż autor zastosował obserwacje terenowe i sprawdził topografię opisywanych miejsc. Z własnego doświadczenia wiem, jak jest to ważne. Zresztą, ponieważ nieco poznałem ziemię sieradzką, miałem też dzięki temu możliwość weryfikacji części danych. A wyszła ona zdecydowanie pozytywnie.

Zwraca uwagę brak szerszej kwerendy w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Nieco mnie to zastanawia, gdyż jestem przekonany, że znalazłby tam autor całkiem sporo dokumentów, w tym także konspiracyjnych archiwaliów. Osobiście prowadząc wstępne badania odnośnie Pomorza podczas II wojny światowej, odkryłem, iż jest tych materiałów całkiem sporo. Są to zarówno oryginalne materiały konspiracyjne, jak i wytworzone przez komunistyczny resort represji zestawienia czy protokoły przesłuchań. Po poddaniu tych źródeł krytyce okazało się, iż stanowią bardzo wartościowy zespół faktograficzny. Zaś odnośnie badanej przez mnie Wileńszczyzny zachowało się kilkadziesiąt tysięcy oryginalnych dokumentów konspiracyjnych. Znajdują się w przeróżnych jednostkach archiwalnych, więc kwerenda jest zmusna, ale bez wątplenia satysfakcjonująca. Można dziś na ich podstawie ustalić choćby dane osobowe około 4500 żołnierzy wileńskiej AK.

Zgadzałbym się z tezą autora, iż do materiałów znajdujących się w archiwach IPN należy podchodzić z ostrożnością. Jednak nie z większą, niż do innych dokumentów. Krytyka źródła jest wskazana przy badaniu każdego zasobu archiwalnego.

Nie zauważyłem także wykorzystania archiwów zagranicznych. O ile niedostępne są materiały rosyjskie to wykorzystać można było archiwalia niemieckie. W szczególności iż niektóre z nich dostępne są także online. Także próba wykorzystania niezmiernie wartościowych zasobów Instytutu Polskiego i Studium Polski Podziemnej w Londynie czy Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku najprawdopodobniej nie została przez autora podjęta (krótka wzmianka we wstępie nic nie wyjaśnia czytelnikowi). Paradoksalnie uzyskanie dostępu do ich zasobów nie jest wyjątkowo kosztowne a w wielu wypadkach nie wymaga osobistej podróży do archiwum.

Dużo także materiałów można by było znaleźć także w zasobach Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu. To ciągle niedoceniany, ale niezmiernie ważny zasób

archiwalny. Brakuje też kwerendy w Centralnym Archiwum Wojskowym, gdzie znaleźć można choćby teczki żołnierzy zawodowych służących w sieradzkich strukturach ZWZ-AK.

Praca składa się z pięciu podstawowych części, tworzących osobne tematyczne części. Ich układ jak najbardziej poprawny. Całość ułożona jest nie tylko chronologicznie, ale też problemowo. Dzięki takiej konstrukcji czytelnik może w sposób łatwy dokonać analizy porównawczej w danym okresie lub na danym terenie. Jest to niezmiernie cenne, ułatwia bowiem dalszą pracę nad podjętą tematyką, jej pogłębianie.

W pierwszej części autor scharakteryzował ogólne zarysy zarówno niemieckiego systemu okupacyjnego w powiecie sieradzkim jak i struktury polskiego podziemia niepodległościowego w latach 1939-1945. Zwracam uwagę, iż warto użyć już tutaj skrótu SZP-ZWZ-AK, podobnie jak w tytule pracy. Jeśli bowiem SZP faktycznie nie powstało na terenie sieradzkim, to wypada o tym wspomnieć w pracy (nie znalazłem). Bo choćby w tytule podrozdziału 1 w Rozdziale II już się skrót tej organizacji znajduje. A w tekście nie ma nic. Ujednolicenie nazewnictwa z przyjętymi powszechnie kryteriami byłoby wskazane, lub uzasadnienie, dlaczego nazewnictwo to się wyróżnia.

Wydaje mi się także, iż rozdział ten powinien mieć syntetycznie wyodrębnioną strukturę i obsadę Obwodu Sieradz. To na pewno ułatwiłoby percepcję reszty dysertacji.

Ciekawy i wiele wnoszący do warstwy faktograficznej jest podrozdział dotyczący położenia ludności powiatu sieradzkim i niemieckiej polityki okupacyjnej. Pozwala on zrozumieć czytelnikowi uwarunkowania tworzenia się konspiracji na tytułowych terenach.

Część druga jest dość szerokim opisem historycznym działalności konspiracyjnej na terenie Obwodu Sieradzkim. Opracowany został szczegółowo i poprawnie. Czasami jednak brakuje dopracowania. Między innymi na str. 173 wspomniane zostało istnienie komórki legalizacyjnej. Szkoda, że brakuje w tym miejscu jej dokładniejszego opisu. Trochę więcej informacji można dopiero spotkać na str. 324 przy opisie terytorialnym.

Dysertacja nie musi być czytana przez wybitnych specjalistów, a ewentualna późniejsza publikacja winna być skierowana do jak najszerszego odbiorcy. Chociażby dlatego na str. 177 warto wyjaśnić, czym zajmuje się trychinokopista (bada mięso) zaś na str. 196 wyjaśnić iż syrop ziemniaczany to inaczej syrop glukozowy. Zaś na str.199 należałoby wyjaśnić czym był tzw. lista rosyjska. Chciałbym także zwrócić uwagę, iż umieszczona na str. 174-175 krótką charakterystyka Jana Libsza została powtórzona na str. 179.

Najbogatsza i najciekawsza jest część trzecia. Jest też najbardziej rozbudowana. Autor podzielił ją na podrozdziały, wyznaczone problematycznie. Każdy z nich jest omówieniem poszczególnego Rejonu Obwodu Sieradzkim z rozbiciem na poszczególne gminy

(placówki?). To fundamentalna część pracy, wymagająca zapewne bardzo dużego zaangażowania doktoranta. Przeczytałem ją dość dokładnie i z zainteresowaniem. Świadczy to, moim skromnym zdaniem, o umiejętności przedstawiania przez autora nawet wydawałoby się powtarzających i nużących danych w sposób interesujący, nie łamiący jednocześnie faktografii. Oczywiście można mieć wątpliwości czy dłuższa kwerenda nie pozwoliłaby na rozbudowanie danych odnośnie funkcjonowania gmin Bogumiłów, Majaczewice czy Barczew. Ale każde badania na pewnym etapie trzeba zamknąć, iż jak rozumiem, autor podjął taką decyzję. Nie zamykając drzwi przed przyszłymi uzupełnieniami.

Autor stara się zachować dystans do materii, w której się porusza. Czasem jednak aż prosi się o ustosunkowanie autora do podawanych faktów. Na przykład na str. 254 podaje podział sieradzkiej kompanii ZWZ na cztery plutony. Czy te plutony, zdaniem autora były standardowe? To znaczy liczyły po 30-40 osób? Czy może były bardziej kadrowe? Nawet jeśli z dokumentacji to nie wynika, to bardzo cenne byłyby tutaj przypuszczenia autora, który przecież najlepiej zna się na temacie.

Część czwarta omawia działalność specyficznego terenu – placówki kolejowej w Karsznicach. To przecież największy węzeł komunikacyjny na opisywanym terenie, ważny dla przebiegu działań na froncie. Mimo, iż nie jest to największy element całej dysertacji, czyta się go bodaj z największym zainteresowaniem. Ta część nadaje się nawet na podstawie dobrego tekstu publicystycznego czy filmu fabularnego. Autor nie tylko zebrał podstawową dokumentację, ale także potrafił ją w sposób zajmujący przedstawić. To jeden z najciekawszych ewenementów pracy. Podobnie, jak w poprzedniej części postawił bym postulat rozbudowania w przyszłości tego fragmentu badań.

Rozdział piąty na pewno należałoby w przyszłości rozbudować. Konspiracja bowiem nie skończyła się w 1945 roku. Zapewne pasjonujące byłoby zbadanie losów konspiratorów zarówno en bloc jak i indywidualnie. Tutaj zarówno pamiętniki, archiwalia zakładowe ale przede wszystkim materiały IPN okażą się przydatne. Zdaję sobie sprawę, iż założeniem doktoranta nie było ciągnięcie w nieskończoność cezury chronologicznej pracy. Ale sugerowałbym postawienie tego postulatu badawczego. Doceniam także postawiony przez autora na str. 399 roku postulat badawczy odnośnie odtworzenia historii PUBP Sieradz.

Warto poszukać także w przyszłości informacji rozbudowujących poszczególne fragmenty pracy. Między innymi na str. 292 warto sięgnąć głębiej po dane dotyczące sowieckiej grupy spadochronowej, zrzuconej w okolicy Sieradza. Materiały, jestem przekonany, zachowały się i znajdują się w dawnych archiwach partii komunistycznej.

W zakończeniu autor bardzo dobrze podsumował na str. 412 całość działalność na terenie obwodu sieradzkiego w latach 1939-1945. Podkreślił, że nie była to działalność spektakularna ale wobec warunków w jakich przyszło działać była jednak zdecydowanie zauważalna. To zwięzłe a jakże trafne podsumowanie.

Autor zamieścił dużo biografii postaci pojawiających się w głównym tekście. Biogramy te znajdują się głównie w przypisach. Nasuwa to sugestię, iż może warto pomyśleć w przyszłości o ich rozbudowaniu i wydaniu w formie słownika biograficznego? Na pewno biografie te wymagają dopracowania. Na przykład umieszczona w przyp. 786 biografia Johna Warda jest co najmniej niepełna, ale łatwo ją uzupełnić, nawet w oparciu o dostępne materiały w netografii. Taki słownik byłby niezmiernie cenny nie tylko dla mieszkańców ziemi sieradzkiej ale także dla badaczy dziejów najnowszych pozostałych rejonów Polski.

Całość uzupełniają aneksy. Są interesujące i uzupełniają treść pracy. Nie są często stosowanym zabiegiem, mającym na celu optyczne powiększenie pracy. Umieszczone w dysertacji aneksy są wartościowe i przemyślane pod względem doboru.

W szczególności aneks I, wymieniający komendantów obwodu sieradzkiego i ich zastępców, jest zdecydowanie potrzebny. W aneksie II właściwsza wydawała by się mapa obwodu sieradzkiego a nie ukazanie go na tle Okręgu Łódzkiego. Dla czytelnika nie znającego topografii ziemi sieradzkiej byłoby dość istotne. Zamieszczona mapa jest w zasadzie nieistotna.

Zwraca uwagę aneks V, który mam nadzieję w przyszłości stanie się wartościowym elementem dalszych badań. Lista żołnierzy AK z Obwodu Sieradz jest zdecydowanie niepełna ale zasadniczo jedyna, jaką autor poza aneksem I przedstawia. Właśnie ona udowadnia, jak cennym zasobem może dysponować Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Pewien niedosyt stanowi brak materiałów ikonograficznych. Jeśli rzeczywiście brak jest zdjęć historycznych, to warto wykonać dokumentację fotograficzną dzisiejszego stanu opisywanych w tekście miejsc. Na pewno także większa ilość mapek ułatwiłaby czytanie pracy.

Bez wątpienia praca wymaga większego uporządkowania. Po lekturze dominuje bowiem wrażenie, iż wrzucono jednolite terytorialnie i chronologiczne fragmenty, ale ich zbyttnio ze sobą nie powiązano, jakby stanowiły odrębne całości. W dysertacji znajduje się także dość dużo błędów stylistycznych i gramatycznych. Potrzebna jest więc praca redakcyjna.

Najpowaźniejszym mankamentem pracy jest jej strona formalna, a w szczególności przypisy.

Nie wszystkie przypisy są pełne. W części brakuje elementów bibliograficznych. W ogóle autor daleki jest od systematyki „pruskiej szkoły” pisania przypisów. Stawia je niekonsekwentnie, czasem przy stronie pełnej faktów znajduje się tylko jeden, choć z treści wynika, iż pozyskał te fakty z co najmniej kilku źródeł. Przykładowo na str. 193 brakuje w drugiej połowie jakiegokolwiek przypisu bibliograficznego. Podobnie na str. 197 czy 217.

A przypisy w wielu wypadkach „ratują” pracę. Podawane przez autora dane na str. 302-303 dane odnośnie zlikwidowania sześciuosobowej grupy Niemców przez chłopaka ze świeżo zdobytym karabinem wyglądają na mało wiarygodne. Bardzo dobrze jednak tutaj funkcjonuje przyp. 949, uwiarygadniając zarówno ten fragment jak i resztę pracy. Widać tutaj przeprowadzoną przez autora umiejętność prowadzenia krytyki źródeł.

Czasami także autor przyjmuje bezkrytycznie odnalezione przez siebie źródła. Na szczęście są to raczej wyjątki niż prawidłowość. Ale jako przykład niech posłużą na str. 405 i dalej znajdujące się wyliczenia przekazanej w ręce komunistyczne broni. Wśród nich znajduje się KbK ... kaliber 9.8. Jest to pomyłka. Zapewne chodzi o KbK Mauser wz. 98 o kalibrze 7,9 x 57 mm Mauser. Z kolei wymieniony włoski KbK strzelał rzeczywiście pociskiem 6,5 x 52 Carcano.

Z mniejszych błędów można zauważyć iż w zamieszczonym na str.429 aneksie brakuje daty i miejsca powstania dokumentu. Jeśli nie ma go w oryginale, autor powinien spróbować samodzielnie datować i umiejscowić dokument, bo jest do tego najbardziej władny.

Czasem, zapewne z braku odpowiedniej redakcji, w tekście znajdują się zaprzeczenia jak na str. 243: „przystąpili do kontrataku wycofując się”.

Czasem autor używa języka archiwów. Przykładowo na str. 189 razi fragment „dokonał kradzieży z pomieszczeń żandarmerii”. Jeśli chodzi o żołnierza podziemia, to właściwsze byłoby użycie sformułowania – „dokonał rekwizycji”. Podobnie ostrożnie podchodziłbym do używania sformułowania „oswobodzenie ziem polskich” przez armię sowiecką. Było to raczej zainstalowanie nowej okupacji. Kiedy w 1941 roku Niemcy wkraczali na ziemie anektowane przez ZSSR, to ich nie oswabadzali w rozumieniu polskiego społeczeństwa, choć faktycznie wypędzali sowieckiego okupanta. Tę zasadę stosowałbym w każdym wypadku.

Jednocześnie cieszę się bardzo, iż autor używa sformułowania kampania polska, zamiast często używanego sformułowania kampania wrześniowa.

Praca posiada także wiele innych elementów, które warto by było wyjaśnić lub poprawić w ewentualnym przyszłym wydaniu książkowym. Wśród nich znajdują się niewielkie ilości literówek i powtórek.

Be wątplenia wielką wartością dysertacji jest uporządkowanie tzw. „powszechnej wiedzy” dotyczącej najnowszych czasów oraz uporządkowanie dotychczas istniejących przyczynków, relacji czy dzieł publicystycznych. Praca w efekcie przynosi drobiazgowo odtworzenie rzeczywistości i liczne trafne spostrzeżenia.

Praca może stać się podstawą porównań z podobnymi tematami w innych częściach kraju. W związku z tym liczę na jej publikację. Mam także głęboką nadzieję, że dzięki publikacji tego doktoratu, takie osoby jak Alfred Jencz doczekają się swojej ulicy lub upamiętnienia w inny godny sposób z Zduńskiej Woli.

Kończąc ocenę głównego osiągnięcia jakim jest dysertacja można jeszcze dodać, że poza dużą wartością merytoryczną i biegłością warsztatową, treść opiniowanego opracowania uwidacznia także w miarę poprawny reżim stylistyczny i zasoby erudycyjne autora. Przedstawiona do recenzji praca jest po prostu ciekawa, co w dużym stopniu może przyczyniać się zarówno do badawczej jak i dydaktycznej użyteczności. Na recepcję podjętej w książce problematyki w dużym stopniu wpływają elementy faktograficzne. Plusem pracy są bowiem próby ujęcia schematu osobowego i terenowego.

Praca wnosi do wiedzy naukowej nie tylko szczegółowe informacje dotyczące jednego z terenów Rzeczypospolitej Polskiej podczas drugiej wojny światowej. To także swoisty wzór opisywania struktur obwodowych Polskiego Państwa Podziemnego. To w miarę sprawne uprządkowanie faktografii, dającej możliwość budowania wiedzy „od szczegółu do ogółu”. Jest bez wątplenia istotnym elementem w rozszerzaniu bazy naukowej.

Reasumując, przedstawiona do recenzji praca doktorska mgra Jarosława Stulczewskiego „Obwód Sieradzki ZWZ-AK w latach 1939-1945” jest pracą dostateczną, przykładem dość rzetelnych i wartościowych badań naukowych, podejmującą w miarę nowatorską tematykę. W mojej ocenie wnoszą one istotny wkład wiedzy w dyscyplinie nauk historycznych oraz wypełniają wymagania ustawowe. Mimo dostrzeżonych błędów dysertacja stanowi oryginalne rozwiązanie istotnego problemu naukowego oraz spełnia wymogi art. 14 ust. 2 pkt 2 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) w związku z art. 179 ust. 1 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669), a stopień doktora może być nadany w



*dziedzinie i dyscyplinie określonej w przepisach wydanych na podstawie art. 5 ust. 3 tej ustawy.*

W związku z powyższym, przedstawiam Wysokiej Radzie Dyscypliny Historia Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wniosek o dopuszczenie Pana mgr Jarosława Stulczewskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego

**KIEROWNIK**  
Zakładu Nauki o Bezpieczeństwie  
Instytutu Politologii  
  
prof. UG, dr hab. Piotr Niwiński